

OD A

NA ŚMIERĆ WIECZNEY PAMIĘCI

ALEXANDRA I.

CESARZA ROSSYJSKIEGO,
KRÓLA POLSKIEGO

etc. etc. etc.

*Biblioteka
Nadworska*



WILNO. DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO.

1826.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>

O D A

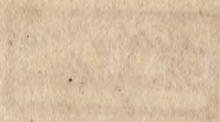
NA ŚMIĘC WIECZNY PAMIĘCI

ALEXANDRA I.

CESARZA ROSYJSKIEGO,

KRÓLA POLSKIEGO

etc. etc. etc.



h6851

JEGO CESARSKIEY WYSOKOŚCI

WIELKIEMU XIAŻĘCIU

ALEXANDROWI

NIKOLAJEWICZOWI

NASTĘPCY TRONU WSZECH ROSSYY.

WYDZIAŁ WYBORY

WIELKIEMU KSIĘCIU

ALEXANDROWI

NIKOLAJEWICZOWI

WASZECY TRONU WSZECY ROSYI



WASZA CESARSKA WYSOKOŚCI!

JAK piorunem; ugodzon nieszczęśliwą wieścią,
Z przerażającą trwogą, i serca boleścią
Przyjął skon *ALEXANDRA* Rossyanin prawy,
A stawiając w myśli swojej *Wielkość* *JEGO* *Sławy*,
Gdy nad *OJCEM* Ojczyzny łzy wylewał hojne,
I zasylał do niebios modły bogobojne;
Niedoświadczony jeszcze *Parnaskiey* gonitwy.
Jam w uczuciu mém skręślił żal powszechny *Litwy*,
TY *XIĄŻE!* pracy słabey, w tym zawartey rymie,
Pozwoliłeś k ozdobie Twoje drogie *Imie*:
Imie, co wiele chlubnych pamiątek przywodzi,
I co błogie nadzieje dla *Rossyan* rodzi.
Tak jest, w wieku młodziuchnym jeszcze, *Wielki* *XIĄŻE!*
TWA *Łaskawość* do *CIEBIE*, jak już silnie wiąże!
Jakich ofiar, poświęceń oszczędzą rodacy,
Gdy tak ubogiej mojej nie odrzucasz pracy?
Jako malarz natury za pomocą farby,
Na tło zdrobniałe zbiera *Atlasowe* garby,

*Wielkie morza, i lądy, i niebios błękity;
Tak ja maluję Wielkie Imię i Zaszczyty:
Nie żebym w odpowiednim sposobie wystawił,
Lecz abym z słabych rysów przypomnienie sprawił.
Przyjm je więc XIAŻE! Szczepie zbyt drogiego Rodu!
Jako znak przywiązania całego Narodu.*

NAYJAŚNIEYSZY PANIE!
WASZEY CESARSKIEY WYSOKOŚCI

NAYPODDAŃSZY

JAN NEPOMUCEN KUNDZICZ.

*Kapłan Dyecezyi Rzymsko-Katolickiey
Wileńskiey S. Teol. Magister.*

Wtém wyleciał głos ponury,
 W piorunnym locie i mocy,
 Ze złowrózbey świata chmury:
 „*Tytus nie żyje pótnocy!*“
 Jękły żałośne mieszkańce,
 Zachwiały się ziemi krańce;
 TY bierz rządy NIKOŁAJU!
 Odwróć pierwotne chaosy,
 Waż w rękę Narodów losy,
 Bądź OYCEM SIEROT i kraju.



W TOBIE jest nasza otucha.
 Lecz jakież to widok nowy?
 Pierzcha trwoga i noc głucha.
 Przemówił milemi słowy,
 Na widok swojego PANA
 Lud wierny padł na kolana.
 A chociaż łzy jeszcze leje,
 Choć ranę czuje głęboką;
 Rzucił NAŃ pokorne oko,
 I wskrzesił wszystkie nadzieje.

Dzięki Ci MONARCHO prawy!
 Za tak dobroczynne cudy;
 Wolne od wszelkiew obawy
 Błogosławią TOBIE ludy,
 Pogodne patrząją lica
 Na ALEXANDRA DZIEDZICA,
 Mocarze, Rządy ościenne,
 Szanując w Tobie krew świętą;
 Zgodę, przyjaźń raz powziętą,
 Chcą mieć nazawsze niezmiennę.



Lecz jak sprzeczna miota fala
 TwoICH poddanych sercami!
 To już nas smutek przywala,
 To płaczem radości łzami.
 Przebacz! że w uczuć natłoku
 Łzę, z pociechą mamy w oku.
 Bo któż z nas łez nie poświęci
 Na taką klęskę Oyczyzny?
 Zbyt głębokie są te blizny,
 By je wygoić z pamięci.

Tak, chociaż minęły wieki,
 Widząc pomniki w ruinie,
 Przychodzień w Rzymie daleki
 Nerona przybytek minie;
 Ale na widok Trajana,
 Zgina niezbędnie kolana,
 I lubo obcego kraju
 Roni łzy niedobrowolne.
 Bo Dobroczyńce są wspólne
 Dla człowieczego rodzaju.



Przyjaciół zgody, pokoju,
 Osiągnął cel Swojego trudu;
 Nasz TYTUS po ciężkim znoju
 Wzniósł potęgę Swego ludu,
 Uszczęśliwił wszystkie Stany.
 A świat obcy i poddany
 Błogosławieństwa Go darzył.
 Podniosły się wsi i grody,
 I różnorodne Narody
 W Państwo ogromne skojarzył.

JEGO to mądrość wywiodła

W zlodowaciałej północy,
Obfite Kastalskie źródła.

Przy JEGO wielkiej pomocy,
Z popod Helleńskiego nieba
Przeniósł się przybytek Feba;

Gdzie liczne i wielkie wieszczce,
Nieśmiertelnemi pieniami
Zdobiać swe skronie laurami,
JEGO ubóstwili jeszcze.



Wstrzęsła się Europa cała,

Gdy powstał Olbrzym zachodu.
O dumo, szczęściem zuchwała!

Wcielił się do bogów rodu!!..
Na cięcie jego bułata

Przemienia się postać świata:

Państwo na Państwo upada,
Zhańbione BOGA Świątynie,
Zamki i miasta w ruinie,
I na niey Olbrzym osiada.

Zuchwały! wstrzymaj pożogi!

Gdyć cała ludzkość zlorzeczy;

Odstąpi męztwo, i Bogi

I świat ci władzy zaprzeczy;

Długiemi trudy wzniesiona

Wkrótce twoja sława skona,

A świat zdziwiony się dowie:

Co składał przemożnych Króli,

Że sam się skończył w niewoli

Na oddalonym ostrowie.



Ale zbyt szczęście zuchwali.

Olbrzym, co cały świat strwożył,

Pochodnią nową klęsk pali:

Już miecze, dzidy nasrożył,

Już na Pólnocy zniszczenie

Zuchwałę Zastępy żenie;

Zaryczała grzmotem spiża,

Padają ludów miljony,

I olbrzymiemi zagony

Do Grodu Piotra się zbliża.

Nie trwoźcie się mężne Rossy!
 Macie przed sobą człowieka;
 Bojaźnią wzniesione głosy,
 I sława tylko daleka
 Podniosła jego nad ludzi.
 Wtém ALEXANDER pobudzi
 Wiernego ludu szeregi;
 Ożywione wlaném męztwem,
 Już brzmią przeważném zwycięstwem
 Nadwołgskie, nadnewskie brzegi.



Tak, niegdyś duże Tytany
 Rokosz podniosły zuchwały
 Na Olympu wieczne Pany.
 Tessalskie dęby i skały
 Rzuca buntownicza ręka,
 Ossa i Pelion stęka.
 Lecz próżno ciężary miecą;
 Jowisz otoczony błyskiem
 Rzucił piorunnym pociskiem...
 I już w straszną otchłań lecą.

Słyszycie ludy Borea
 Okrzyki i głosy chwalne?
 Widzicie łupy, trofea?
 Zrzucone więzy zakalne?
 Zniesioną srogą niewolę?
 Przywrócone trony, Króle?
 Cały świat się ubezpiecza
 Od jednego Bohatéra;
 Który już wawrzyny zbiera
 Za jedném wzniesieniem miecza.



Pokłon oddały Narody,
 JEGO tylko chwałą brzmiały;
 Na łonie pokoju, zgody,
 Dziesięć lat tryumf śpiewały.
 W Paryżu, Wiedniu i Rzymie,
 Świętém było JEGO Imię.
 Teraz od północney osi,
 Granic dalekich Kitaju,
 Od brzegów Tagu, Dunaju,
 Wiatr tylko jęki roznosi.

Finlandy, Polacy, Rossy!

Już nie będziecie mieć wroga;

Zbyt wsławione wasze ciosy,

Zbyt straszna wasza pożoga.

TEN, który dawniéký ocalił,

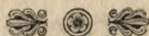
Już bytność waszê utrwalił.

Lecz gdyby Państwa ogromu,

Tego, ALEXANDRA dzieła

Bezbożna ręka się tknęła;

Dozna zhańbienia i sromu.



Tak niegdý Naród zuchwały

Wyciągnął po Arkę dłonie;

Świątokradzców poczet cały

Wnet ziemia w swe wnętrze chłonie.

Kajajcie się wicherzyciele!

A wy cnót, męztwa czciciele!

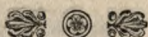
I ALEXANDRA Imienia,

Pójdzie się słodką nadzieją:

Z popiołem wiatry rozwieją

Wrogów waszego istnienia.

Ta jest siła wielkich ludzi:
 Że nawet za zimnym grobem,
 Do męztwa i cnoty budzi
 Nadludzkim jakimś sposobem.
 Wszystko, co świat drogo święci,
 Z czasem wypada z pamięci;
 Lecz chwała czynów prawdziwa
 Zawarta w JEGO Imieniu,
 W każdym naszych serc wspomnieniu
 Jak Fenix z grobu odżywa.



Narodzie! otrzyj powieki,
 Pociesz się po smutnym skonie,
 Bo ALEXANDER na wieki
 Będzie ku twojey obronie.
 Widzę Ciebie lekkiej postaci,
 Stoi w pośród SWOICH BRACI.
 JEGO życzeniem jedyném:
 Świeże rany serc zaleczyć,
 Przeciw burzom ubezpieczyć,
 I być nam drugim Kwirynem.

**INSTYTUT
 BADAŃ LITERACKICH PAN
 BIBLIOTEKA**

U Warszawy, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>



F
4685